

Konstytucja Korwinowska

4 maja 2015

W rocznicę uchwalenia konstytucji 3 Maja na stronie Janusza Korwin-Mikkego ukazał się [projekt nowej polskiej konstytucji](#), przewidzianej do wejścia w życie na rok 2025 („w millenium koronacji Bolesława Chrobrego”). A w zasadzie jej fragmentu, bo opublikowany tekst nie zawiera artykułów dotyczących organizacji i kompetencji większości organów państwa. Zawiera natomiast artykuły gwarantujące wolności i prawa. Można było się spodziewać, że kandydat na prezydenta RP określany często mianem wolnościowego, a nawet libertariańskiego położy na nie szczególnie nacisk. Okazuje się jednak, że konstytucyjne gwarancje wolności proponowane przez JKM w wielu sferach są ograniczone, a nawet słabsze od tych gwarantowanych obecną konstytucją.

Przede wszystkim rzuca się w oczy to, że większość gwarancji wolności i praw dotyczy jedynie obywateli, co nadaje projektowi rys skrajnie nacjonalistyczny. Tylko obywatelom zapewniana jest ochrona życia (art. 17), zakaz pozbawiania wolności bez orzeczenia sądu (art. 28), prawo do zrzeszania się (art. 30), do wyrażania własnego zdania lub poglądów (art. 31), praktykowania religii (art. 32), do rozpatrzenia sprawy przez niezależny i bezstronny sąd (art. 37) oraz równość wobec prawa (art. 36). Inaczej mówiąc, nie-obywatele – cudzoziemcy i bezpaństwowcy – mają być w państwie JKM pariasami, którym można zakazać nie tylko zrzeszania się, wyrażania swoich poglądów czy praktykowania religii, ale także np. uwięzić decyzją urzędnika lub nawet pozbawić życia, o ile tylko pozwoli na to prawo niższego rzędu, np. ustawa (przy czym brak w projekcie zasady, że ratyfikowane umowy międzynarodowe mają pierwszeństwo przed ustawami, a więc takich osób nie musiałyby chronić nawet podpisane przez RP konwencje, nie mówiąc o tym, że konwencja zawsze mogłaby być wypowiedziana w ustawowym trybie przez Prezydenta, zgodnie z art. 23). Jest to tym

bardziej niepokojące, że projekt konstytucji JKM ustanawia bardziej rygorystyczne niż obecnie zasady dotyczące obywatelstwa – ma się je automatycznie tracić wskutek przyjęcia obywatelstwa innego państwa lub skazania orzeczeniem sądu na karę utraty obywatelstwa (art. 13). Można sobie wyobrazić sytuację, że kara utraty obywatelstwa będzie mogła – albo musiała! – być orzekana nawet za drobne przestępstwa, wykroczenia czy np. niezapłacenie podatku. Albo, dajmy na to, za „bunt” przejawiający się udziałem w zgromadzeniu, na którą urzędnik nie wydał pozwolenia (tak – projekt konstytucji JKM nie przewiduje takiego konstytucyjnego prawa, jak wolność zgromadzeń). Po czym taki nie-obywatel dostawałby bezterminowe skierowanie do np. obozu pracy. A do cudzoziemców nielegalnie przekraczających granicę lub nielegalnie pozostających na terytorium Polski można będzie po prostu strzelać bez ostrzeżenia, o ile ustawa na to pozwoli.

Konstytucyjne gwarancje własności (art. 34) i swobody umów (art. 29) obejmują nie tylko obywateli. O ile jednak swoboda umów chroniona ma być bardziej niż obecnie (m. in. ma być zakaz podważania woli testatora), o tyle gwarancja własności pozostaje tak samo słaba jak dotychczas. Nadal będzie można pozbawić kogoś własności lub ograniczyć mu ją w związku z koniecznością realizacji celów Państwa, choć za wynagrodzeniem szkody (art. 34) i – co jest plusem – jedynie decyzją sądu, a nie urzędnika. Co więcej, można nawet powiedzieć, że w obecnej konstytucji ta gwarancja jest pod pewnym względem nieco mocniejsza, bo istnieje art. 31 ust. 3 przewidujący zamknięty katalog powodów, dla których konstytucyjne wolności i prawa mogą być ograniczane, a także istnieje w art. 64 zakaz naruszania „istoty własności”. Ponadto projekt konstytucji JKM nie zawiera zastrzeżenia, że własność (jak i inne konstytucyjne wolności i prawa) może być ograniczona tylko w drodze ustawy, a więc możliwa jest sytuacja, że sąd będzie orzekał przepadek mienia prywatnego na „cele Państwa” na podstawie np. dekretu Prezydenta lub rozporządzenia, a nawet aktu prawa miejscowego.

Co do wolności i praw gwarantowanych obywatelom, to uderza wspomniany wyżej brak gwarancji wolności zgromadzeń. W związku z tym będzie możliwe ograniczenie wolności zgromadzeń (całkowite ich zakazanie lub uzależnienie od zezwolenia sądu albo, jak w PRL, urzędnika) nie tylko na terenie publicznym, ale nawet do pewnego stopnia na terenie prywatnym (wszak ograniczenie własności może być związane z „koniecznością realizacji celów Państwa”) i znowu – nie tylko na podstawie ustawy, ale i aktów niższego rzędu (na podstawie których w przypadku zgromadzeń odbywających się na terenie prywatnym będzie orzekał sąd). Brak również zakazu tortur (wprawdzie w konstytucji amerykańskiej również go nie ma) oraz gwarancji nietykalności osobistej – co daje furtkę do bezkarnego bicia i torturowania ludzi, nawet obywateli, przez policję, służbę bezpieczeństwa, straż miejską, służbę więzienną czy personel placówek psychiatrycznych. Niepokoi też brak gwarancji nienaruszalności mieszkania, choć można próbować wyprowadzać ją z zakazu pozbawiania i ograniczania własności bez orzeczenia sądu. Jednak nie każdy jest właścicielem mieszkania, w którym mieszka.

Brak gwarancji swobody poruszania się po terytorium Polski oraz zakazu deportacji. Oznacza to, że obywatelowi (nie mówiąc o nie-obywatelu) można będzie ograniczyć, i to nawet decyzją urzędnika (jeżeli ustawa na to pozwoli) lub aktem prawa miejscowego swobodę przemieszczania się po kraju, wprowadzając np. system paszportów wewnętrznych znany z ZSRR lub Chin, przepustki na wyjazd do innego miasta lub województwa (znane z czasów stanu wojennego) albo godzinę policyjną. Oczywiście bez potrzeby wprowadzania stanu wyjątkowego czy wojennego. Obywatela polskiego będzie można też deportować – jeśli zezwoli na to ustawa lub akt niższego rzędu, a jakieś inne państwo zgodzi się go przyjąć – choć już jego ekstradycja będzie zakazana (art. 40).

Brak gwarancji wolności wyboru i wykonywania zawodu, a także wolności działalności gospodarczej, co umożliwia wprowadzenie

dowolnych prawnych ograniczeń dostępu do rozmaitych zawodów, bez możliwości złożenia na to skargi konstytucyjnej. Gwarancja wolności zawierania umów niewiele tu pomaga, ponieważ nie chroni umów stanowiących czyn zabroniony przez ustawę przez groźbę kary. Odpadnie wprowadzić chyba możliwość nałożenia obowiązku pracy w drodze ustawy, na co zezwala obecna konstytucja, bo jest to ograniczenie wolności, zakazane w art. 28 projektu konstytucji JKM. Choć... artykuł ten mówi jedynie o pozbawieniu wolności, a nie jej ograniczeniu, więc niewykluczone, że prawnicy wypracują interpretację, że obowiązek pracy, przymusowa służba wojskowa czy obowiązek nauki są jednak z tą konstytucją zgodne.

Prawo do zrzeszania się i prawo do wyrażania swojego zdania oraz poglądów (w tym publicznie, „jeśli ich forma lub treść nie uraża powszechnie przyjętych obyczajów”) jest w projekcie konstytucji JKM gwarantowane obywatelom, bez możliwości jego ograniczania przez ustawę, co w przypadku obywateli rozszerza gwarancje tych praw. Jednak warto zauważyć, że brakuje już gwarancji wolności pozyskiwania i rozpowszechniania informacji – tak więc państwo będzie mogło ograniczyć dostęp do takich informacji, do jakich chce, np. nakazując blokadę dostawcom Internetu lub zakazując wydawania określonych książek, tytułów prasowych lub emisji programów telewizyjnych czy audycji radiowych (realizacja celów Państwa jest wystarczającą przesłanką do ograniczenia własności). Możliwe jest też np. wprowadzenie całkowitego zakazu rozpowszechniania pornografii czy treści erotycznych, albo treści przedstawiających przemoc (np. brutalnych gier komputerowych). Współgra z tym brak zakazu cenzury prewencyjnej – w świetle konstytucji JKM całkowicie możliwa jest reaktywacja Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk.

Projekt konstytucji JKM nadaje rangę konstytucyjną pojęciu władzy rodzicielskiej i opiekuńczej, aczkolwiek nie określa szczegółowo jej zakresu. Z jednej strony, jak się wydaje, może zmniejszyć to ingerencję urzędników w rodzinę, prowadząc do

uznania, że np. odebranie dziecka rodzicom bez ograniczenia ich władzy rodzicielskiej jest niekonstytucyjne. Z drugiej strony, przy braku konstytucyjnych gwarancji nietykalności osobistej i zakazu tortur możliwe jest otwarcie furtki do bezkarnego znęcania się rodziców lub opiekunów nad dziećmi (pod warunkiem nienarażenia ich na utratę życia), bo wszelkie ustawowe zakazy fizycznego znęcania się nad dzieckiem mogą być uznane za sprzeczne z konstytucją (jako że ingerują we władzę rodzicielską lub opiekuńczą). Szczególnie niepokojący jest art. 32 ust. 2, dopuszczający zmuszenie osoby poniżej 15 lat, pozostającej pod władzą rodzicielską lub opiekuńczą, do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych (z którego można wywnioskować pośrednio, że w zakres władzy rodzicielskiej i opiekuńczej wchodzi władza przymuszania). Oznacza to, że rodzice lub opiekunowie będą mogli przymuszać dzieci poniżej 15 lat do udziału w takich czynnościach w dowolny sposób, który nie narusza ich konstytucyjnych wolności i praw, czyli w praktyce nie zagraża ich życiu ani nie pozbawia ich wolności (w przypadku obywateli, bo nie-obywatelom konstytucyjna ochrona życia i wolności w tym projekcie konstytucji – przypominam – nie przysługuje). Bicie i torturowanie będzie w tym przypadku już legalne, tak samo zabicie dziecka nieposiadającego obywatelstwa (ukłon w stronę fanatycznych wyznawców islamu?), a próba ograniczenia tego aktami prawnymi niższego rzędu będzie niekonstytucyjna. No chyba że prawnicy wymyślą tu jakąś karkołomną interpretację...

„Korwinowski” projekt konstytucji ma, jak się wydaje, zamiar chronić życie od momentu poczęcia (art. 17 ust. 1), co oznaczałoby całkowity bezwzględny zakaz aborcji (jak to jest obecnie w Paragwaju, Dominikanie czy Nikaragui) oraz in vitro. Oznaczałoby, bo ograniczenie konstytucyjnej ochrony życia jedynie do obywateli powoduje, że życie zarodka ani płodu nie jest w tym projekcie chronione na poziomie konstytucyjnym w ogóle – jako że obywatelstwo nabywa się dopiero przez urodzenie (art. 12). Oczywiście dzieci nie-obywateli, a może też par, w którym jedynie jedno z rodziców jest obywatelem

polskim nie mają konstytucyjnej ochrony życia – jak wszyscy nie-obywatele – również i po urodzeniu.

Wyjątkiem od zasady ochrony życia obywateli „do naturalnej śmierci” jest kara śmierci, która w czasie pokoju może być wymierzona obywatelowi wyłącznie za zabójstwo z winy umyślnej (art. 17 ust. 2). Wydaje się, że zamysłem było tu umożliwienie wymierzania kary śmierci również podczas wojny (w końcu JKM krytykował Bronisława Komorowskiego za podpisanie protokołu do konwencji praw człowieka zakazującego stosowania kary śmierci podczas wojny) i to za większą liczbę przestępstw, jednak artykuł 17 sformułowany jest tak, że wyjątek od zasady ochrony życia do „naturalnej śmierci” czyni jedynie dla kary śmierci w czasie pokoju – co oznacza, że w czasie wojny kara śmierci będzie zakazana bezwzględnie...

Te dwie powyższe niekonsekwencje wskazują, że projekt konstytucji zamieszczony na stronie JKM jest po prostu niedopracowany. Podejrzewam, że i większość pozostałych wymienionych tu kontrowersyjnych zapisów wynika nie z celowego zamysłu Janusza Korwin-Mikkego czy jego współpracowników, ale też jest wynikiem niedbałości czy nieprzemyślenia konsekwencji takich zapisów. Pozostaje życzyć ich poprawienia w duchu wolnościowym.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.libertarianizm.pl